

**Magdalena Piskała, *Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego, Studia Staropolskie. Series Nova, t. 47 (103), Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2017, ss. 333***

W ostatnim czasie można zaobserwować wyraźną zmianę w podejściu badaczy do staropolskich herbarzy. Przez długi czas te heraldyczno-genealogiczne dzieła stanowiły swoistą „ziemię niczyją”, nie budząc zainteresowania ani literaturoznawców, ani historyków. Dla tych pierwszych herbarze sprowadzały się do pozbawionych większych walorów literackich prac prezentujących herby i ich użytkowników, dla tych drugich – do utworów panegirycznych, niemal bezwartościowych z punktów widzenia historyczno-genealogicznego. Herbarzem, pod którego adresem tego typu zarzuty padały najczęściej i najmocniej, był trzytomowy *Orbis Polonus* autorstwa dominikanina Szymona Okolskiego, wydany w Krakowie w latach 1641–1645. Fakt, że właśnie ten herbarz stał się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania ze strony literaturoznawców i historyków<sup>1</sup>, najlepiej pokazuje, jak zmienił się stosunek polskiej nauki do tych wyjątkowych zabytków staropolskiego piśmiennictwa.

Recenzowana książka stanowi pierwszą w polskiej literaturze próbę monograficznego opracowania monumentalnego i wielowymiarowego dzieła, za jaki należy uznać *Orbis Polonus*. Autorka jest znawczynią literatury barokowej, specjalizuje się w twórczości nowolacińskiej z obszaru Rzeczypospolitej. Publikacja stanowi rezultat jej wieloletnich badań nad dziełem Okolskiego, sięgających przynajmniej 2009 r. Opublikowała na ten temat kilka artykułów.

Stosownie do perspektywy swojej dyscypliny, Magdalena Piskała zawęziła zakres pracy. Jak napisała we wstępie: „Książka niniejsza lukę tę [brak monografii herbarza – J.R.] pragnie wypełnić, ale też jedynie częściowo. [...] Jej tematem nie jest bowiem heraldyka” (s. 8). Wskazuje natomiast cztery pola badawcze, które dla niej jako literaturoznawcy mają największe znaczenie. Po pierwsze, pragnie spojrzeć na herbarz jak na „szczególną antologię tekstów”, po drugie – przyjrzeć się „erudycji literackiej” Okolskiego, po trzecie – zastanowić się nad stylem dzieła, tj. nad zakresem i charakterem przytaczanej w nim antycznej i nowożytnej literatury, wreszcie po czwarte – przyjrzeć się „użyteczności” herbarza, czyli jego oddziaływaniu na czytelników i twórców (s. 16–18). Prezentację założeń książki kończy słowami: „Tym właśnie zagadnieniem jest poświęcona niniejsza książka [...]. Interesujące jest właściwie wszystko to, co historycy postrzegają deprecjonująco jako chaos, w nim bowiem kryje się właściwa treść dzieła” (s. 18).

Biorąc pod uwagę obszerność i wielowątkowość herbarza Okolskiego, nie może dziwić, że Autorka ograniczyła zakres swoich badań. Niemniej przycięcie, jakie próbuje przy tym postawić pomiędzy materiałem badawczym historyka a literaturoznawcy, wydaje się sztuczne i nie do końca potrzebne. Po pierwsze, zajmując się nawet wybranymi aspektami dzieła Okolskiego, nie sposób uciec od problematyki heraldycznej i historycznej – i rzeczywiście M. Piskała, nieco wbrew własnym zapowiedziom, wielokrotnie wkracza na ten obszar, czyniąc to z pewnym zapałem. Z drugiej zaś strony historiografia już od dość długiego czasu nie traktuje staropolskich herbarzy wyłącznie jako „bałamutnych” źródeł do heraldyki i genealogii, ale dostrzega w nich wyjątkowy potencjał badawczy, pozwalający lepiej zrozumieć kulturę szlachecką, i to zarówno w jej wymiarze duchowym (kultura historyczna, świadomość genealogiczna, tożsamość narodowa, stanowa i rodowa), jak i materialnym (środki identyfikacji stanowej i rodowej, znaki władzy, fundacje). Problemy, na których koncentruje się w książce M. Piskała – podstawa źródłowa pracy, warsztat autora, funkcje dzieła czy też jego odbiór, w zupełności mieszczą się w obrębie zainteresowań społeczno-kulturowych badaczy elit dawnej Polski. Na herbarz Okolskiego składają się trzy wzajemnie dopełniające się komponenty: genealogiczno-historyczny, heraldyczno-ikonograficzny i historyczno-filologiczny. Próba wydzielenia tego ostatniego jako „właściwej treści dzieła” i umniejszenie znaczenia dwóch pozostałych nie wydaje się dobrym punktem wyjścia studiów nad dziełem, które mimo szczególnej formy stanowi wciąż pracę heraldyczno-genealogiczną.

Recenzowana książka dzieli się na dwie zasadnicze części: *Znaki erudycji* oraz *Znaki szlachectwa*. We wstępie Autorka nie wyjaśnia, co dokładnie rozumie pod tymi efektownie brzmiącymi tytułami, dopiero lektura wchodzących w ich skład rozdziałów rozjaśnia strukturę pracy. I tak *Znaki erudycji* okazują się zabytkami piśmiennictwa, na których opierał się Okolski, opracowując dzieło – część ta stanowi więc analizę podstawy źródłowej herbarza. *Znaki szlachectwa* z kolei należy rozumieć jako herby opisane i zinterpretowane przez dominikanina – Autorka nie analizuje tu jednak zespołu heraldycznego obecnego na kartach *Orbis Polonus*, ale w kilku odrębnych studiach omawia problemy związane z zawartością i funkcjonowaniem herbarza (w tym budowę haseł herbowych i wkład dzieła do heraldyki – a więc mimo wszystko jest to praca o heraldyce). Książka zawiera ponadto zakończenie zatytułowane „*Orbis Polonus*” wobec staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego<sup>2</sup>. Autorka omawia tutaj specyfikę gatunkową staropolskich herbarzy, w tym kontekst armoriałów zachodnioeuropejskich, dlatego też wydaje się, że fragment ten powinien znajdować się na samym początku książki, gdyż dla mniej zorientowanego czytelnika stanowiłby znakomite wprowadzenie do złożonej problematyki badanego dzieła.

<sup>1</sup> Ożywienie badań nad herbarzem Okolskiego jest związane z projektem badawczym „Polskojęzyczna edycja »Orbis Polonus« Szymona Okolskiego – źródło do badań nad kulturą i świadomością społeczeństwa polskiego”, który od 2009 r. był realizowany w Ośrodku Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowowschodniej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem B. Milewskiej-Ważbińskiej. W związku z tym projektem 12–13 IV 2013 w Warszawie odbyła się konferencja „Herb i heraldyka w kulturze staropolskiej”, z której materiały zostały opublikowane w *Rocz. Herald.*, nowa seria, 13 (24), 2014. Powstanie recenzowanej pracy również pozostaje w związku z tym projektem, jako że Autorka należała do grona jego wykonawców. W książce jednak nie odnajdujemy wzmianki o tym ważnym granicy.

<sup>2</sup> Zakończenie niemal w pełni pokrywa się z treścią wcześniejszego artykułu Autorki: M. Piskała, *Herbarz (staropolski) jako gatunek literacki*, „Teksty Drugie”, 2015, z. 1, 337–257, co jednak nie zostało odnotowane we właściwy sposób – Autorka jedynie na początku (s. 8, przyp. 8) wspomniała ogólnikowo, że artykuł został wykorzystany w książce, nigdzie jednak nie uściślając, że został on zacytowany w zakończeniu *in extenso*.

Pierwsza część recenzowanej książki wzbudza podziw ogromem i różnorodnością prac, które M. Piskała ustaliła jako źródła odwołań obecnych na kartach badanej pracy. Autorka odtwarza tutaj „listę lektur” Okolskiego, która obejmowała całą gamę najróżniejszych zabytków, pism i utworów, poczynając od źródeł o charakterze historiograficznym, normatywnym i okolicznościowym, poprzez kompendia i słowniki z zakresu szeroko rozumianej symbolografii, przyrodoznawstwa i astrologii, a skończywszy na zabytkach piśmiennictwa filozoficznego, etycznego i teologicznego. W materiale tym odnajdujemy zabytki o proveniencji polskiej i europejskiej, powstałe tak w czasach współczesnych autorowi, jak i w epokach wcześniejszych (szczególnie literatura antyczna). Wydaje się, że Autorka nie pominęła żadnego utworu, który Okolski wskazał jako źródło podawanych informacji, sentencji czy cytatów. Jej pieczołowitość w śledzeniu i identyfikacji często bardzo niejasnych odwołań stanowi o szczególnej wartości recenzowanej książki. Ukazuje rozległość horyzontów Szymona Okolskiego, którego można określić nie tylko mianem heraldyka i genealoga, ale także barokowego antykwarysty, polihistora i encyklopedysty.

M. Piskała odtworzyła „listę lektur” dominikanina ze wzorcową akrybią. Dlatego też tym większy zawód sprawia nieco chaotyczny sposób, w jaki zaprezentowała wyniki swoich żmudnych ustaleń. Podstawę herbarza pogrupowała bowiem nie według rodzajów lub gatunków źródeł, ale według funkcji i celu, dla których zostały one w dziele przytoczone. I tak omawia osobno: źródła do heraldyki i genealogii, źródła do antykizowania herbów i kompendia wiedzy o antyku, źródła do analizy semiotycznej, źródła panegiryczne (stemmaty), źródła wykładu etycznego oraz źródła będące dorobkiem literackim rodzin szlacheckich (jak więc widzimy, nie jest to podział w pełni konsekwentny). Taki układ treści został zapewne podyktowany koniecznością uporządkowania wyjątkowo różnorodnej materii. Sprawia on niewątpliwie erudycyjne wrażenie, ale w praktyce okazuje się dla czytelnika niewygodny, niektóre kategorie źródeł – szczególnie te, które Okolski wykorzystywał dla różnych celów – są bowiem omawiane w wielu miejscach. Dotyczy to zwłaszcza kluczowych dla warsztatu dominikanina licznych utworów historiograficznych i okolicznościowych – w książce nie odnajdziemy wykazu tych źródeł w jednym miejscu, ale trzeba w tym celu przewertować aż trzy różne rozdziały.

Na tym nie kończą się problemy z kompozycją *Znaków erudycji*. Rozdziały poświęcone wskazanym przez Autorkę grupom źródeł dzielą się z kolei na podrozdziały poświęcone konkretnym rodzajom zabytków i utworów (wyodrębnianych znów nie do końca konsekwentnie). Treść niemal wszystkich tych podrozdziałów wypełniona jest dociekaniami, czy z danych źródeł mógł Okolski korzystać bezpośrednio, czy też zapożyczył je w formie odwołań lub cytatów z innych dzieł. Jest to oczywiście analiza o fundamentalnym znaczeniu dla poznania warsztatu twórcy herbarza, pozwala ustalić jego „rzeczywistą listę lektur”. Badaczka wywiązuje się z tego zadania znakomicie. Kłopot polega jednak na tym, że wyniki tych ustaleń zostały ponownie przedstawione w sposób nieprzejrzysty. W wielu podrozdziałach okazuje się bowiem, że analizowana grupa źródeł znalazła się na kartach herbarza niemal wyłącznie za pośrednictwem innych dzieł, z których Okolski korzystał w największym stopniu. Pojawia się więc pytanie, czy zasadne było poświęcać im osobną uwagę, skoro źródeł tych twórca herbarza nigdy w rękę nie miał? Trudno nie odnieść wrażenia, że lepszym rozwiązaniem byłoby oprzeć konstrukcję pracy na tych źródłach, które udało się ustalić jako bezpośrednio spożytkowane przez dominikanina.

Zasadniczym problemem, jaki wynika z takiego układu pracy, jest jednak rozmycie informacji o tych herbarzach, kronikach i kompendiach, na podstawie których Okolski w największym stopniu skomponował herbarz, czerpiąc z nich najwięcej wzmianek i cytatów. Informacje o tych dziełach są rozsiane w niemal całej obszernej części. Najlepiej obrazuje to przykład herbarzy Bartosza Paprockiego. W podrozdziale poświęconym polskim herbarzom Autorka kwestię korzystania Okolskiego z tych dzieł zamyka ogólnikowym stwierdzeniem: „Fundamentalne znaczenie dla jego [tj. Okolskiego – J.R.] pracy miały natomiast Paprockiego *Gniazdo cnoty* (Kraków 1578) oraz *Herby rycerstwa polskiego* (Kraków 1584)” (s. 24). Stwierdzenia tego nie popiera w tym miejscu żadnymi szczegółowymi danymi. W rezultacie czytelnik, chcąc dokładnie dowiedzieć się, jakiego rodzaju i jak liczne są treści zaczerpnięte z dzieł Paprockiego, zmuszony jest przeczytać *Znaki erudycji* w całości, wyluskując z tej części bardzo liczne wzmianki o cytatach i odwołaniach, które Autorka ustaliła jako zapożyczone z *Gniazda cnoty* lub *Herbów rycerstwa polskiego*.

Wspomniany wyżej brak szczegółowych danych stanowi kolejny istotny mankament omawianej części. Z niewiadomych powodów M. Piskała nie podaje nawet orientacyjnych obliczeń obrazujących, jak wiele źródeł danego rodzaju bądź też odnośników do poszczególnych dzieł znalazło się na kartach herbarza. Takie dane odnajdujemy tylko w jednym przypadku: Biblii – Autorka podaje precyzyjną liczbę odwołań do Pisma Świętego: 275 (s. 130). Przypadek ten pokazuje, że M. Piskała sporządzała takie obliczenia, dlatego też tym większa szkoda, że nie zdecydowała się nimi podzielić<sup>3</sup>. W rezultacie czytelnik jest pozbawiony możliwości weryfikacji często dość ogólnikowych stwierdzeń Autorki dotyczących zakresu, w jakim Okolski przytaczał niektóre rodzaje źródeł i w jakim korzystał z tak podstawowych dzieł jak herbarze, kroniki i kompendia.

Jak już wspomniano, druga część książki – *Znaki szlachectwa* – stanowi zbiór studiów, w których M. Piskała analizuje dzieło Okolskiego pod kątem różnych funkcji, jakie miało ono pełnić. Omawia *Orbis Polonus* jako herbarz, jako tekst o znakach i ich znaczeniu, jako utwór o charakterze parenetycznym, jako prognostyk i wreszcie jako zbiór kazań okolicznościowych. Część ta zawiera także podsumowanie, które jednak nie syntetyzuje wcześniejszych studiów, ale stanowi omówienie kolejnych nie mniej ważnych problemów, takich jak reakcje czytelników i recepcja dzieła. Trudno więc nie odnieść wrażenia, że te fragmenty znalazły się w niniejszej części nieco przypadkowo, gdyż znacznie lepiej pasowałyby do wstępu lub zakończenia.

<sup>3</sup> Jest to tym bardziej zastanawiające, że Autorka uznała za wzorcową (s. 15) monografię Iwony Dackiej poświęconą herbarzowi *Korona Polska* Kaspra Niesieckiego, w której to książce odnajdujemy przecież skrupulatne wyliczenia dotyczące liczby cytowań poszczególnych dzieł czy źródeł; I.M. Dacka, „*Korona Polska*” Kaspra Niesieckiego. Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego, Warszawa 2004, passim.

*Znaki szlachectwa* stanowią bardzo interesującą lekturę, a to ze względu na wszechstronne spojrzenie na treść, formę i funkcje herbarza Okolskiego. M. Piskała, opierając się na wnikliwej rekonstrukcji podstawy źródłowej, a także korzystając z dotąd opublikowanej literatury poświęconej herbarzowi, rzuca światło na szereg podstawowych kwestii związanych z założeniami, stylem i przeznaczeniem *Orbis Polonus*. Rekonstruuje proces powstawania dzieła, ustala strukturę haseł herbowych, tłumaczy obecność na jego kartach sentencji i cytatów z literatury antycznej oraz nowożytnej, odczytuje propagowany tą drogą wizerunek cnotliwego szlachcica. Zwraca uwagę na nowoczesność i uniwersalność herbarza, który pod względem języka (łacina), lipsjańskiej formy i erudycyjnej manieri sytuował się w „centrum obowiązujących trendów europejskiego piarstwa nowołacińskiego tego okresu” (s. 228). Lektura tej części pracy sprawia, że *Orbis Polonus* staje się dziełem znacznie bardziej zrozumiałym i przystępnym. Można więc powiedzieć, że omawiana część stanowi swego rodzaju „instrukcję obsługi” tego wyjątkowego herbarza.

M. Piskała wyczerpująco omawia wspomniane wyżej zagadnienia, jakkolwiek w niektórych miejscach odnosi się wrażenie, że pewne szczególnie ważne ustalenia warto byłoby podeprzeć analizą większej liczby przykładów zaczerpniętych z treści dzieła. Nieco dyskusyjne wydają się także spostrzeżenia Autorki podsumowujące warsztat i erudycję Okolskiego. Lekturze niemal całej książki towarzyszy bowiem wrażenie, że M. Piskała stara się wytłumaczyć dominikanina z „powierzchownej uczoneści”, wynikającej stąd, że rzeczywista lista wykorzystywanych przez niego dzieł była znacznie węższa niż ta zestawiona na podstawie wszystkich odniesień obecnych na kartach dzieła. W niektórych miejscach Autorka wręcz posądza Okolskiego o celowe manipulowanie czytelnikiem. Wydaje się jednak, że takie spojrzenie na warsztat barokowego naukowca jest nieco anachroniczne. Za kluczowy należy uznać inny zaobserwowany przez Autorkę fakt: „mimo ograniczonej w gruncie rzeczy tematyki podejmowanej w herbarzu, nie ma dwóch takich samych haseł [dowodzących szlachectwa rodzin – J.R.]. Powtórzenia argumentów, choć się zdarzają, również należą do rzadkości” (s. 177). Szkoda, że Autorka nie poświęciła tej kwestii więcej uwagi, gdyż wydaje się, że nie tyle na liczbie przytaczanych źródeł i prac, ile na niezwykłym urozmaiceniu treści, na przytaczaniu coraz to nowych dowodów i ciągłym zaskakiwaniu czytelnika polegały uczoność i kunszt barokowego uczonego, jakim bez wątpienia był Szymon Okolski.

Należy podkreślić, że na gruncie badań nad herbarzem Okolskiego książka M. Piskały ma charakter pionierski. Biorąc przy tym pod uwagę specyfikę tego dzieła – wyjątkową nawet na tle pozostałych dzieł heraldyczno-genealogicznych epoki – nie mogą dziwić pewne braki oraz nie do końca trafne rozwiązania przyjęte w kompozycji książki. Mankamenty te nie umniejszają jednak znaczenia skrupulatnych i wyczerpujących studiów, które M. Piskała przeprowadziła nad tak skomplikowaną i różnorodną materią. Jej badania oczywiście nie wyczerpują całości problematyki tego obszernego herbarza. Wciąż pozostaje tutaj wiele do zrobienia, szczególnie w zakresie znaczenia Okolskiego dla staropolskiej genealogii. Recenzowana książka stanowi jednak milowy krok w kierunku pełnego rozpoznania i zrozumienia jego *Orbis Polonus*.

Jakub Rogulski  
Instytut Historii  
Uniwersytet Jagielloński

**Agnieszka Pawłowska, *Ikonografia godeł cechowych na Pomorzu brandenbursko-pruskim*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2019, ss. 383, il.**

Recenzowana praca została poświęcona analizie ikonograficznej godeł cechów na Pomorzu brandenbursko-pruskim od połowy XVII do początku XIX w. Autorka scharakteryzowała organizacje cechowe w określonym kontekście dziejowym, a następnie podjęła się zbadania genezy godeł, dalej przedstawiła ich opis według specjalizacji poszczególnych organizacji cechowych, omówiła ikonografię godeł i ich symbolikę, a także zbadała kwestie dotyczące ich heraldyzacji. Badaczka postanowiła przedstawić powyższą problematykę na tle porównawczym. Praca składa się ze wstępu (s. 7–19), trzech rozdziałów (s. 21–159), zakończenia (s. 161–164), wykazu archiwaliów i opracowań (s. 165–176) oraz katalogu zawierającego liczne barwne zdjęcia (s. 177–380). Na końcu umieszczono streszczenie pracy w języku niemieckim (s. 381 n.) oraz wykaz autorów zdjęć (s. 383).

Na wstępie uporządkowania wymaga definicja godła cechowego użyta przez Autorkę. Zastrzegła ona, że rozumie je jako znak o zawężonym znaczeniu. Można oczekiwać zatem, że praca dotyczy godeł herbowych. W praktyce termin ten jest jednak stosowany przez Autorkę możliwie szeroko i odnosi się do różnych znaków<sup>1</sup>. W konsekwencji umyka funkcjonowanie herbów w cechach. Tworzenie godeł należy ściśle łączyć z zaistniałym w części organizacji cechowych procesem heraldyzacji. Wystarczające jest zatem posłużenie się w wielu przypadkach pojęciem „znak”, unikając nadużywania terminu „godło”. Autorka w dalszej części wstępu stwierdza, że „godła cechów jako znaki o funkcjach i charakterze heraldycznym należą do obszaru szeroko rozumianej heraldyki miejskiej” (s. 8). Takie sformułowanie jest wszakże niezbyt zręczne, gdyż przyrównuje znaczną część znaków cechowych do herbów. Zdaniem Autorki: „stanowiło ono [tj. godło – T.K.] w zasadzie odpowiednik herbu” (s. 10). Nie zawsze Badaczka jest precyzyjna. W innym miejscu pracy (s. 14) wskazała bowiem odmienne rozumienie godła, które wyróżniła w ramach znaków. Definiując godła jako znaki, wkroczyła na grunt semiotyki. Przytaczając definicję Jerzego Pelca, zwróciła uwagę na stronę funkcjonalną znaku. Nie poświęciła jednak więcej miejsca omówieniu nośników znaków. Nie dowiadujemy się również, ile zabytków cechowych z badanego terenu miało inne wyobrażenia lub inskrypcje.

<sup>1</sup> W niniejszym tekście, o ile nie wskazuję inaczej, posługuję się terminem „godło” w rozumieniu Autorki.